

# MERKURIUSZ REGIONALNY

PISMO SPOŁECZNO-KULTURALNE, SZYBA - NOWA SÓL  
NR 14/ROK IV WRZESIE 2010 ISSN 1898-262X



Wojciech Kowalski prezentował swoje fotografie ze Wzgórz Dalkowskich

## Kulturalne Lato w Miłakowie



Krystyna Kuczyńska (autorka prac malarskich, po lewej) i Małgorzata Mijowska (organizatorka zdarzeń w Miłakowie, po prawej) razem otwierały wystawę.

Lato w gminie Nowe Miasteczko było tego roku wyjątkowo ubogie w wydarzenia kulturalne. Za to liczne wydarzenia na wysokim poziomie odbywały się w Młodzie owym Biurze Działu Artystycznych w Miłakowie. Wystawy, spotkania, trening joga i inne wydarzenia kulturalne odbywały się w siedzibie Biura, który jest małym domkiem po starej remizie strażniczej, który został pomalowany na niebiesko w białe chmurki. Zjawisko jest tym bardziej interesujące, że całość jest inspirowana i prowadzona jest przez osoby prywatne, zupełnie niezwiązane ze strukturami samorządowymi.

Do tego miejsca nie docierają żadne dotacje z gminy ani z innych różnorodnych miejsc województwa lubuskiego i dolnośląskiego. Czasem bywa i tak, że na wernisażach goście nie mogą sobie przypomnieć, że w tej małej galerii i całość odbywa się na ławce przed nim. Zauważyć trzeba, że niedaleko siedziby Biura, w Miłakowie, znajduje się utytułowany tzw. Dom Gości, z odremontowanymi pomieszczeniami nadającymi się doskonale na działalność kulturalną. Stoi pusty i niedostępny dla animatorów kultury i ludzi licznie odwiedzających małe galerie.

Młodzie owego Biura Działu Artystycznych planuje dalsze wydarzenia wystawiennicze i spotkania z interesującymi ludźmi.

B.K.

### Terminarz imprez, które odbyły się w tym sezonie w Młodzie owym Biurze Działu Artystycznych w Miłakowie:

- 13.06.2010 **Andrzej Kruszewski** - "Hiszpania-Katalonia nieznana"
- 20.06.2010 **Magdalena Grzesiak** - "Decoupage - trudna sztuka wyklejanki"
- 26.06.2010 **VEO** - koncert zespołu
- 25.06.2010 **El bieta Adamczyk** - trenerka - pokaz jogi
- 1.08.2010 **Wojciech Kowalski** - "Wzgórza Dalkowskie jakich nie znacie"
- 8.08.2010 **Krystyna Kuczyńska** - malarstwo
- 21.08.2010 **Wanda Widzińska** - "Marilyn Monroe - moje hobby"



Wanda Widzińska, w szlafrocisku Marilyn Monroe, prezentuje fotografie i pamiątki, które gromadziła latami.

*Statut Miejskiej Biblioteki Publicznej w Nowej Soli określa, a placówka zobowiązana jest do gromadzenia zbiorów szczególnie związanych z regionem otaczającym miasto.*

## Pierwsza polityczna biblioteka

Statut sobie, a życie sobie. Ostatnio można zauważyć pewną tendencję do selekcji wydawnictw opatrzonych numerami ISBN, które według jakich kryteriów, znanych zapewne tylko kierownictwu tej placówki, nie są przyjmowane czy kupowane.

W katalogu elektronicznym Biblioteki Narodowej, kiedy wystukamy hasło "sztuka polska", "wzgórza dalkowskie" czy "malarstwo polskie", można odnaleźć publikację nowosolskiego wydawnictwa "Ryzalit" "XX Plener Malarski i Fotograficzny w Szybie". To wydawnictwo można znaleźć w bibliotekach akademickich Wrocławia, Poznania czy Zielonej Góry. Jednak, kiedy zapytałem w nowosolskiej bibliotece o tę publikację, nikt o niej nie słyszał. Jest to tym dziwniejsze, że wydawnictwo "Ryzalit" proponowało, tuż po wydaniu publikacji, przekazanie tego unikatowego niskonakładowego wydawnictwa, dokumentującego życie kulturalne miasta i regionu w ostatnim dziesięcioleciu, do zbiorów miejskiej placówki kultury.

Jeszcze ciekawiej wygląda sprawa czasopisma "Merkuriusz Regionalny". Przekazywany do zbiorów (bezpłatnie) został umieszczony w katalogu po wielu zabiegach redakcji i to tylko z dopiskiem, że jest dostępny w wersji elektronicznej. Na półce jednak leży egzemplarz w wersji papierowej...

Ta sytuacja zapewne jest wynikiem jakiejś niezdrowej weryfikacji, żeby nie powiedzieć cenzury, wynikającej z niechęci do działalności wydawniczej i redakcyjnej niekoniecznie chwalej aktualnych przywódców samorządu. Tylko co będzie, kiedy zmieni się opcja samorządowa? Zapewne wszystko powróci do normalności i na półki Miejskiej Biblioteki.

Pozostaje jeszcze sprawa nadzoru nad tymi placówkami - sprawowany jest przez Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną w Zielonej Górze, co również zapisane jest w statucie.

Bober

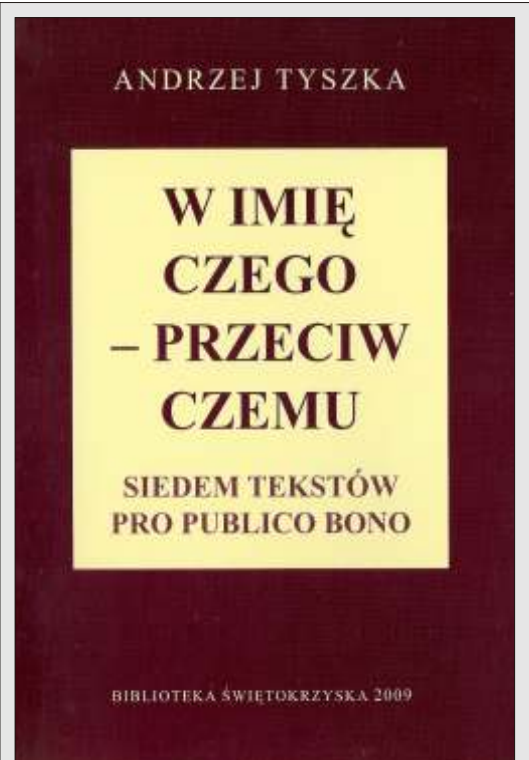


Coraz częściej spotykamy na obszarze gminy Nowe Miasteczko betonowe płyty ogrodzenia typu "spacerniak", które kładą harmonijny krajobraz Wzgórz Dalkowskich. Można wznosić ogrodzenie posesji z naturalnego materiału jakim jest np. drewno. Koresponduje to wówczas z całością otoczenia i stanowi przejaw dobrego gustu projektanta. Takie ogrodzenie postawił jeden z mieszkańców wsi Szyba. Płot przyjemny dla oka i przyjazny dla środowiska.

Red.

## Rok Miłosa

Prezydent Miasta Krakowa Jacek Majchrowski, Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego Karol Musioł i Dyrektor Instytutu Książki Grzegorz Gauden, 1 lipca 2010 r., podpisali list intencyjny dotyczący współpracy przy organizacji wydarzeń związanych z 100. rocznicą urodzin Czesława Miłosa. Dokument ten zawiera deklarację współpracy merytorycznej, organizacyjnej i promocyjnej dla nadania wydarzeniom rocznicowym właściwej rangi. Współpracą będzie dotyczyć organizacji Festiwalu im.



Książka Andrzeja Tyszki "W imię czego - przeciw czemu", wydana przez Bibliotekę Regionalną jako wydanie jubileuszowe z okazji 75. rocznicy urodzin autora, jest szczególnie wart polecenia wszystkim, którzy zajmują się szeroko rozumianą kulturą, regionalizmem i to samo dotyczy.

W przedmowie Maciej Andrzej Zarbski trafnie napisał między innymi: "Trzeba podkreślić, iż większość zamieszczonych tu tekstów powstała w latach dwutysięcznych. Wyjątkiem jest Odezwa Programowa Kongresu Kultury Polskiej 2000, którą Autor napisał w roku 1999. Ważniejsze jest jednak nie kryterium kalendarzowe, ale to, że napisane zostały po przeżyciu Jubilatą na emeryturze z Uniwersytetu Warszawskiego. Oznacza to, że nie należy do jego dorobku wyłącznie akademickiego, o charakterze naukowym. Aczkolwiek nie można negować związku i wpływu z poprzednim do wiadczeniem teoretycznym i pracą poznawczą, to jednak w nich wyrażone są raczej jego poglądy ideowe, a nie naukowe".

W publikacji można znaleźć też Przesłanie Kongresu Kultury Polskiej 2000, Deklarację Programową Regionalistów Polskich, Traktat Zjednoczonej Europy "Preambuła" wersja polska.

Wojciech Jachimowicz

Czesława Miłosa w ramach projektu kulturalnego "6 Zmysłów", a także innych wydarzeń związanych z obchodami rocznicowymi w Krakowie, podkreślają tymi wyjątkowymi poety i pisarza z Uniwersytetem Jagiellońskim oraz z samym Krakowem. Na Uniwersytecie Jagiellońskim zorganizowana zostanie sesja naukowa oraz seminarium dla tłumaczy dzieł Miłosa. Festiwal im. Czesława Miłosa odbędzie się w dniach 9-15 maja 2011 roku, a jego realizacją będzie zajmowała się Krakowskie Biuro Festiwalowe.

Red.

*Bieda ukryta i ta jawna doprowadziła do pierwszej, w historii miasta, manifestacji przeciwko miejscowej władzy samorządowej (23 lipca 2010) pod hasłami obrony praw lokatorów.*

## Manowce demokracji

Niespełnione obietnice przedwyborcze, lekceważenie podstawowych ludzkich potrzeb zebrały przed urzędem miasta ludzi manifestujących swoje niezadowolenie i dających przywrócić godność. Wśród manifestujących (ponad dwieście osób) byli również ludzie kultury działający w Nowej Soli.

W przesłanym do redakcji piśmie organizatorzy napisali między innymi: "w trzech blokach socjalnych i kontenerowym osiedlu mieszka kilkaset osób. Lokatorzy ci żyją w warunkach uwłaczających godności ludzkiej. W najgorszym stanie znajduje się dom przy ul. Wyspiańskiego. Od trzech lat nie ma tam ogrzewania zimowego. Ściany są czarne od wilgoci i grzyba, a władze gminy posunęły się nawet do tego, iż wcześniej wiosną kazały mieszkańcom, pod rygorem wysokich kar pieniężnych, rozmontować prowizoryczne piece, będące jedynym źródłem ciepła. Chłód, wilgość, wspólne urządzenia sanitarne przyczyniają się do przenoszenia chorób zakaźnych, w związku z czym już dwie osoby zmarły na gruźlicę".

Na początku manifestacji zasewrowano protestującym elastyczne bariery, które miały odgrodzić zgromadzonych od chodnika przed urzędem, a przed wejściem do czynnego magistratu ustawiono kordon umundurowanych na czarno miejskich strażników, mających odstraszyć od wejścia do publicznego budynku. Reszta protestujących nie przejawiała takiego zamiaru.

W trakcie zdarzenia, kiedy przemawiali uczestnicy manifestacji, przysłał ktoś człowieka ze spalinowym ubijaczem do bruków, który zagłuszał przemawiających. Jakby tego było mało, pojawił się w tym miejscu pracownik z mechanicznymi piłami do cięcia asfaltu, który zaczął ciąć, kilka metrów od wejścia do urzędu, wieko połozone na nawierzchni.

W oknie swojego gabinetu pojawił się Prezydent Nowej Soli, między innymi "do" lub "z" manifestujących. Po pewnych perturbacjach przyjął delegację protestujących, wygłaszając formułki o wynikach poprzednich wyborów samorządowych, co raczej nie miało większego związku z tematem.

Organizatorami protestu był Komitet Społeczny Mieszkańców Domów Socjalnych przy ul. Wyspiańskiego, Wróblewskiego i Staszica w Nowej Soli, Kancelaria Sprawiedliwości Społecznej, Ogólnopolski Związek Zawodowy Inicjatywa Pracownicza oraz Ogólnopolski Ruch Narodowy.

Do protestujących przyjechali przedstawiciele młodzieży z Łodzi ze stowarzyszenia "Młodzi Socjaliści", mieszkańcy z Wałbrzycha i działacze z Warszawy.

Jednak najbardziej zaskakujące w tym wydarzeniu było to, że nie pojawili się przedstawiciele żadnych partii politycznych działających w mieście ani, zawsze głoszący hasła poprawy losu ludzi najbardziej potrzebujących, miejscy radni, o miejscowych parlamentarzystach nie wspominając.

Wojciech Jachimowicz



W studiu Telewizji Polskiej w Gorzowie Wielkopolskim (15 lipca 2010 r.) odbyła się uroczystość wręczenia nagród literackich Wojewody Lubuskiego laureatom Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego "Maj 1960 - wydarzenia zielonogórskie".

## Lubuska gala literacka

Konkurs prozatorski został ogłoszony przez Wojewodę Lubuskiego i adresowany do twórców z terenu kraju, którzy podjęli się napisania utworów związanych z wydarzeniami z maja 1960 roku w Zielonej Górze. Wtedy to głośny protest zielonogórzan sprzeciwiający cichemu przebiegowi procesu domowego parafialnego rozpoczęcia procesów sądowych i represji wobec uczestników tych wydarzeń.

Nagrodzono i wyróżniono dwanaście osób, których utwory jury uznało za najlepsze z nadesłanych na konkurs.

Opowiadanie "Ania" Wojciecha Jachimowicza z Nowej Soli (redaktora naczelnego Merkuriusza Regionalnego) zostało uhonorowane nagrodą za zajęcie III miejsca.

Red

*Pochylam się i nie wiem gdzie jestem. Widzę bruk granitowy lub kostki betonowe zastanawiam się nad tym, w jakim mieście wstał ciwie stoj? Wszystkie bruki są prawie jednakowe.*

## Bruk uniwersalny

Pora, aby cała unifikacja zurbanizowanych przestrzeni miejskich jest tak do siebie podobna, że zatracą się jakikolwiek indywidualny charakter miejskiej przestrzeni. Przestrzeń publiczną, po tak zwanych "rewitalizacjach", stała się zupełnie jednakowa w każdym zakątku kraju.

Podobno jest to ładne. Wyprodukowany w firmie komputerowej program i sprzedawany dla biur projektowych do aranżacji placów ubezwłasnowolnia architekta do tego stopnia, że nie jest on już w stanie niczego narysować, czy naszkicować, a jedynie wprowadza dane, np. wymiary miejskiego ryneczku, i program robi za niego całą resztę. Oryginalność w takim wypadku polega jedynie na tym, że wrzuca kilka ławek i karłowatych drzewek do planu i projekt gotowy. Oczywiście, gmina płaci za autorskie rozwiązanie, zazwyczaj poprawiane przez wszechwiedzącego, gburowatego samorządowca i kolejny potworek przestrzenny jest gotowy do realizacji za unijne pieniądze pozyskane z zadłużenia gminy tak zwanego "projektu".

Jadąc do innego miasta i znowu ten sam koncept zagospodarowania przestrzeni publicznej. Adnego polotu, adnej inwencji i wszędzie te pora ajce tabliczki, że zrealizowano co tam ze rodków "unijnych". I co z tego, że ze rodków "unijnych"? Jakby dobrze się tym rodkiem przyjrzeć, to okaże się, że te pieniądze krądy gdzieś po gabinetach i okrajane są przez poszczególne szczeble urzędnicze za tak zwanym "obsługą", gdzie przepada w zasadzie ich połowa. I karuzela się kręci wokół "unijnych" pieniędzy, które akurat pochodzą z podatków powszechnie łupionych przez aparat skarbowy.

Wygląd miast staje się tak jednakowy, że zaczynamy mieć do czynienia z lansowaniem jak jedynie słusznym uniwersalnym estetycznym miastem. Podobnie, jak wypracowano już uniwersalny smak pieczonego kurczaka, który tak samo smakuje w każdym smacznym drobiu. Czyli nijak.

## Osobliwość przyrodnicza w Szybie



Te kosmate gąsienice od lipca pojawiają się na liściach lipy rosnącej koło Dworu w Szybie. Początkowo były gromadnie, jedna obok drugiej na jednym liście, teraz rozlały się po całym drzewie i ogołociły je z prawie wszystkich liści. Mają ok. 8 cm długości. Przepoczwarczają się w glebie i tam zimują. Są to gąsienice narnicy zbrojówki - niepozornego motyla, który występuje w lasach liściastych i mieszanych Europy i Azji, występuje także w miastach. Skrzydła mają srebrzysto-półkorym i duże ciemne plamy na zewnętrznych końcach. Motyl przylatuje do wiatła.

RZ

Przewoźcę człowieka z zawiązanymi oczami z jednego miasteczka do innego - dowolnego, stawiając go nagle na kolejnym rynku, zapewne nie zorientuje się zbyt szybko, gdzie akurat jest. Tracimy charakter osobniczy poszczególnego miasta. Karmieni jesteście my, za własne pieniądze, architektoniczną chałwą produkowaną przez beztalentów nazywanych się architektami przestrzeni. My lenie oryginalne i nowatorskie powinno wprowadzać postęp w dziedzinie estetyki, ale jest to, jak widzimy wokoło, zupełnie obca teoria dla zatwierdzających chałwate "projekty" aroganckich, prowincjonalnych samorządowców.

Kiedy się zorientujemy, że oszukano nas w sferze estetyki, to może i tak by, że nie będzie można do niczego ciekawego się odnieść, chyba że pojedziemy do rodkowej Afryki po wieki wzorce estetyczne.

Wojciech Jachimowicz



*J zyk esperanto w chwili obecnej ma ju wszelkie znamiona naturalnego j zyka mi dzynarodowego. O jego zaletach wiadczy fakt, e co najmniej dziesi milionów ludzi na wiecie postuguje si nim w ró nych sferach ycia naukowego, społecznego, towarzyskiego, a nawet rodzinnego.*

## Esperanto okno na wiat i szansa przyja ni

Esperanty ci spotykaj si niemal codziennie na setkach seminariów, sympozjów umo liwiaj cych nawi zywanie wi zi ludzimi ró nych narodowo ci, kultur, religii, pogl dów. Ł czy ich znajomo j zyka esperanto.

W wielu krajach na całym wiecie, równie w licznych szkołach podstawowych, rednich i wy szych, w o rodkach kultury i ró nych rodowiskach organizowane s kursy j zyka esperanto. Na niektórych wy szych uczelniach funkcjonuj filologie esperanckie. Działa równie ze znaczcymi rezultatami Mi dzynarodowa Akademia Nauk z siedzib w San Marino, gdzie mo na studiowa w j zyku esperanto cały zakres wiedzy, z wyj tkiem przedmiotów medycznych i politechnicznych oraz uzyskiwa stopnie licencjata, magistra, doktora, a tak e tytuły doktora habilitowanego i profesora.

Jak mo na przeczyta w "Jarlibro 2008", roczniku informacyjno-statystyczny Powszechnego Zwi zku Esperanckiego (Universala Esperanto - Asocio), zorganizowane grupy, rodowiska i organizacje esperanckie działaj na wszystkich kontynentach w 103. krajach. Adresy esperantystek i esperantystów z podaniem imion, nazwisk, zawodów i zainteresowa s ogólnie dost pne. Nic dziwnego wi c, e wiatowa sie wi zi korespondencyjnych, kole e skich, a z czasem i przyjacielskich, ro nie z roku na rok, powi ksza si niemal lawinowo. Ludzie ci spotykaj si wielokrotnie z ró nych okazji, zapraszaj wzajemnie i bywaj na wspólnych wczasach esperanckich. Zdarzaj si coraz cz ciej mał e stwa mi dzynarodowe, gdzie esperanto staje si j zykiem rodzinnym, a dzieci ucz si go od pierwszych miesi cy ycia w sposób naturalny, podobnie jak my ojczystego - polskiego. A zatem j zyk mi dzynarodowy esperanto wprowadza jego u ytkowników w aktywno na wszystkich mo liwych odcinkach ycia osobistego i zbiorowego. Ale tak e stwarza okazj do prze ywania naprawd porywaj cej przygody. Po wiadczam to własnym do wiadzeniem.

Esperantystki i esperanty ci w Polsce i w innych krajach ceni sobie j zyk narodów du ych i najmniejszych. Ch tnie si ich ucz i nierzadko staj si poliglotami. Tak na przykład mgr Grzegorz Pisarski, członek Zarz du Głównego l skiego Zwi zku Esperanckiego we Wrocławiu, który w wieku 16 lat nauczył si esperanta, dzisiaj postuguje si ju biegle 21. j zykami.

**Ucz się ESPERANTA**  
Już wkrótce  
Języka Unii Europejskiej

INFORMACJE

Tel. 071 329 69 54



INFORMOJ

Tel. 071 329 69 54

**Lernu ESPERANTON**  
jam baldaŭ  
Lingvon de Eŭropa Unio

Osoby zainteresowane nauką j zyka mi dzynarodowego esperanto prosz o kontakt pod podanym obok telefonem.

Adam Ple nar Wrocław

## Wizyta z Monachium

We Dworze w Szybie we wrze niu br. go cił potomek jednego z dawnych wła cicieli majtku, obecnie mieszkaj cy w Monachium. Ostatni raz do Szyby przyjechał w latach siedemdziesi tych, kiedy dwór był w stanie zupelnej ruiny. Spodziewaj c si tym razem zastania tylko rozwaliska na miejscu zamieszkania swojej babki jego zdziwieniu nie było ko ca, kiedy trafił do t tni cego yciem dworu, gdzie akurat zako czono przygotowania do kolejnej wystawy zwi zanej z muzyk . Długie rozmowy i ogl danie budynku zaowocowały nowymi wiadomo ciami na temat interesuj cych dziejów dworu i jego dawnych mieszka ców.

B.R.



## Czternastu pi cych muzealników

Ze strony naszej redakcji padło proste pytanie do kierownika Muzeum Miejskiego w Nowej Soli o ilo zorganizowanych działa w tej placówce w czasie tegorocznych wakacji. Prosta sprawa a jednak, jak si okazało, nie jest a tak prosta. Nie otrzymawszy adnej odpowiedzi jeden z dziennikarzy przyjrzał si tej sprawie bli ej.

Zatrudnionych, w ró nych formach, kilkunastu pracowników tej placówki nie zorganizowało adnej imprezy w ci gu minionych wakacji. Liczba zatrudnionych te jest skrz tnie ukrywana przez kierownika placówki i jego urz dowych zwierzchników z nowosolskiego magistratu.

Mało tego, jak si okazało znikn ła z przed muzeum tablica informacyjna o godzinach pracy placówki i zdarzeniach maj cych si odby . Trudno si temu dziwi , e tablica znikn ła skoro nie ma na niej czym si chwali . Za to pojawiło si kolejne ogrodzenie oddzielaj ce budynek od reszty wiata, zreszt jako jedyne na tej ulicy.

Praca teraz zapewne ruszy, ale w innych instytucjach, w których maj swoje godziny pracownicy muzeum. I tak w Internecie mo na znale informacje o czasie pracy na zielonogórskiej uczelni jednego z pracowników muzeum, w czasie dokładnie pokrywaj cym si z godzinami pracy w nowosolskim muzeum.

Miklosz Szobaj

Ewa P., nauczycielka j zyka polskiego w Publicznej Szkole Podstawowej nr 8 w Nowej Soli, została zwolniona z pracy ponad rok temu. W otrzymanym wypowiedzeniu umowy o prac dyrektor napisał, e zwalniam dla dobra dzieci i szkoły. Ewa P. nie zgodziła si z tym i poszła do s du.

## Przeegrany dyrektor "ósemki"

Proces w S dzie Rejonowym w Nowej Soli (Wydział Pracy) trwał blisko rok. Wnikliwe post powanie dowodowe wykazało, e zwolnienie było bezpodstawne, a dyrektor naruszył wiele przepisów. Ewa P. w niczym nie ust powała swoim kole ankom ucz ym j zyka polskiego. Była równie dobr nauczycielk jak pozostałe, z wysokimi kwalifikacjami zawodowymi - nauczyciel mianowany, z sukcesami swoich uczniów w konkursach przedmiotowych, z wysokimi wynikami nauczania, które osi gali jej uczniowie na sprawdzianach szóstoklasisty. Dyrektor szkoły nr 8 zarzucał jej cz ste nieobecno ci w pracy i niedyspozycyjn o. Wszystkie nieobecno ci były usprawiedliwione zwolnieniami lekarskimi, a co do dyspozycyjn o ci - nauczyciel nie jest zobowi zany stawia si na ka de skinienie dyrektora, bez wzgl du na por . Dowodem kluczowym przedstawionym przez dyrektora było pismo rodziców ze sfalszowanymi podpisami, pismo, które nie wiadomo kto zredagował. I to ma by dowód w sprawie? - pytał pełnomocnik Ewy P.

Ewa P. proces wygrała. Jej adwokat wygłosił znakomit mow ko cow . Z przesłucha wiadków obu stron wyłuskał wiele nieprawidłowo ci, których, w imi dobra ucznia i szkoły, dopuszczał si dyrektor w stosunku do pracowników (wielogodzinne "rozmowy" jak przesłuchania NKWD,

zwolnienia z pracy w ci kiej sytuacji yciowej, nieprzes trzymanie przepisów Karty Nauczyciela, dokumentacja szkolna bez zarzutu, ale zupełnie co innego wynikało z przesłucha wiadków, konflikty z nauczycielami i rodzicami - to tylko szczyt góry lodowej). Mówił, e szkoła to nie prywatny folwark tego kto ni zarz dza, tylko publiczna instytucja utrzymywana z naszych podatków, e dyrektorem si bywa a nauczycielem jest si zawsze.

Post powanie dowodowe wykazało, e zwalniam c Ew P. dyrektor pomin ł wszelkie jednoznaczne, obiektywne, niedyskryminuj ce, jasne i czytelne przepisy, kryteria, procedury, nie wzi ł pod uwag jej sytuacji rodzinnej, nie zaproponował zmniejszenia liczby godzin w etacie. Zwolnił, bo tak mu si zachciało; zwolnił członka niewygodnego zwi zku zawodowego. S d nakazał przywrócenie Ewy P. do pracy. Takim wyrokiem usatysfakcjonowani zostali nie tylko nauczyciele nowosolskich szkół, osoby wspieraj ce Ew P. ale i rodzice jej uczniów.

Podczas rozpraw ci gle przewijał si problem prasy lokalnej - nie podobało si dyrektorowi i jego wiadkom to, co pisano o konfliktach w zarz dzanej przez niego szkole. Na szcz cie, wolno słowa jest zagwarantowana prawem prasowym, co podkre lała s dzia.

BJ

"Od pomysłu do przemysłu" - pod takim hasłem obchodzone s po raz osiemnasty w Polsce Europejskie Dni Dziedzictwa. W Dworze w Szybie zaprezentowana została wystawa pt. "Organomistrz - zawód tajemny".

## XXIV Plener Malarski i Europejskie Dni Dziedzictwa w Szybie

Wystawione zbiory z kolekcji Wojciecha Jachimowicza ukazuj proces budowy organów piszczalkowych. Na wystawie mo na ogl da mi dzy innymi materiały i narz dzia do budowy organów, kopie osiemnastowiecznych rycin z podr cznika organmistrzowskiego, zabytkowe piszczalki cynowe, osiemnastowieczn wiatrownic organow pooklejan fragmentami pergaminów z siedemnastowiecznego mszału zapisanego neumami. Wernisa wystawy (11 wrze nia br.) poł czony został z wykładem na temat tajników budowy organów piszczalkowych i historii budownictwa organowego

w Polsce i w Europie (zdj cie po prawej). Nie obyło si te bez opowiadania o uduwnieniach stosowanych w budownictwie organowym w okresie baroku, o rzadkich głosach organowych przypominaj cych piew słowika, wiruj cych sło cach w prospektach i rejestrach unieruchamiaj cych instrument.

Pierwszymi zwiedzaj cymi wystaw byli uczniowie Szkoły Podstawowej nr 3 w Nowej Soli - uczestnicy XXIV Pleneru Malarskiego, zorganizowanego w sobotnie przedpołudnie w ogrodach Dworu w Szybie (zdj cie po lewej).

Komisarz wystawy - Alicja Jachimowicz



*Min to to niemal błyskawicznie. Ju czwarty rok na naszym wojewódzkim rynku prasowym bryluje "Merkuriusz Regionalny", czasopismo kulturalne prywatne wydawane i redagowane przez Wojciecha Jachimowicza, znanego regionalistę, autora tekstów publicystycznych, literackich, właściciela Dworu i Muzeum Instrumentów Muzycznych w Szybie koło Nowego Miasteczka (prosz tu raczej nic nie wykreśla...). Był pomysł i wyszło, jak wszystko, co sobie W. Jachimowicz zaplanuje.*

## Pochwała "Merkuriusza"

Periodyk jest robiony z ikr. Uwzględnione są tematy w szerokim spektrum dotyczące lokalnej samorządności, regionalnej aktywności kulturalnej. Z Waszych łamów można się dowiedzieć, co interesującego, kiedy było, i do jasno z lektury wynika po co... Kto to lubi robi albo potrzebuje...; całkiem niezłe źródło dokumentacji. Otworzyliśmy na gorące. Działacze, animatorzy w różnych środowiskach, znajdują obfite informacje; teraz właśnie, na temat IX Kongresu Regionalnych Towarzystw Kultury, który odbędzie się w Kielcach i na ziemiach tokrzyskiej w dniach 24-26 września.

Warto podkreślić, że wiele, od strony fotograficznej dla periodyku, i dla czytelników, robi Andrzej Kruszewski. Sporo dobrego dałoby się powiedzieć o autorskich i organizatorskich kontaktach z Redakcją - dra Mieczysława Wojeckiego, niespożytego regionalisty. Ukazała się interesująca rozmowa z pisarzem Alfredem Siateckim *Komu Wawrzyn Literacki?* ("MR" nr 13.), przygotowana przez Annę Szewczuk-Szwedo. Jest coraz więcej tekstów wysokiej próby. Nie ma się czego wstydzić.

Oto niektóre "wycieczki" lokalne "Merkuriusza". Udział w obchodach 750-lecia Szprotawy. Impreza stała plenerem malarskim i fotograficznym w Szybie. Pióra "Merkuriusza" wnoszą wiele do dyskusji przedwyborczych. Nie brakuje miejsc na krytykę władz gminnych, miejskich. To istotne dla tworzenia (niebawem) jeszcze lepszych samorządów lokalnych. "Merkuriusz", zdaje się, ma ambicje nie tylko na miarę powiatów. Sięga po materiały z dalszych stron, z regionu. Były relacje z Gubina i niemieckiego Guben (ostatnio się mawia z Euromiasta Gubin-Guben). Teksty dotyczyły np. Konkursu Literackiego im. Tadeusza Firleja "O Złote Pióro" czy niedawno

promowano album "Gubin minionych lat 1945-1976 w fotografii Tadeusza Firleja" w opracowaniu Floriana Tadeusza Firleja (Wyd. PRIVAVERLAG FTF). A co do zasięgu pisma jeszcze: była korespondencja Alicji Jachimowicz z Nowego Jorku...

Jak przystoi na dworskie przedsięwzięcie kulturalne, widać znakomitą współpracę z Barbarą Bieliniś-Kopce, Lubuskim Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków. Sporo miejsca na szpaltach zajmuje budownictwo sakralne. Trudno sobie wyobrazić nasz kraj bez architektury kościelnej. Z uwagą traktowana jest problematyka ochrony środowiska naturalnego. Redakcja przejmując się mniejszymi narodowymi; np. publikowano materiał M. Wojeckiego "Grecy w powiecie nowosolskim" ("MR" nr 11.).

Czasopismo daje możliwość publicznego wypowiedzenia poglądów mniej popularnych, a nawet niewdzięcznych. To dobre forum dla dzielenia się doświadczeniami, przede wszystkim z zakresu działalności społecznej i kulturalnej. Istnienie tego periodyku nie da się przemilczeć. Prawda nie dociera (jeszcze...) do dziesiątków tysięcy czytelników, ale grono jego odbiorców się rozszerza. Wiadomość prasowa stoi przecież nie tylko na gazetach wielkonakładowych, liczących się i "szczerze" tytuły, prywatne właśnie.

Oby na jak najdłużej starczyło mu siły finansowych, "Merkurioszowi" również. Tymczasem nie jest to łatwe. Jak by nie szacować, skutki w wiadomości czytelników są raczej nie do wymazania. Skutki, oczywiście, pozytywne. I za to wyrazy uznania.

Stanisław Turowski  
Gubin

*Jedną z greckich wysp była miejscem ogólnopolskich fotowideo warsztatów "Kreta 2010".*

## Fotograficy na Krecie

Zdarzenie zorganizowane przez Regionalny Ośrodek Kultury w Czestochowie adresowane było do artystów fotografików, nauczycieli, fotoamatorów i videofilmowców z całej Polski. Organizator warsztatów zapewnił materiały fotograficzne, instruktaż merytoryczny, prelekcje na tematy związane ze sztuką fotografii i wycieczki. Całe zdarzenie trwała dwa tygodnie (pierwsza połowa lipca). Zaplanowana została również wystawa poplenerowa, która odbędzie się w Galerii "Artfoto" w Czestochowie w I kwartale 2011 roku. W tym znaczącym dla środowiska fotografików polskich plenerze brał udział nowosolski twórca Andrzej Kruszewski. Prezentujemy jedną z jego prac, która powstała na Krecie.

Red.



Rudof: Noc gwiazdzista

by Alicja Jachimowicz



Od trzech lat trwa sprawa zaopatrzenia wsi Szyba w wodę do gaszenia po arów. Tak się układa, że ta miejscowość w przypadku pożaru pozbawiona jest wody dla jednostek straży pożarnej. Z początku wydawało się, że jest to powszechne niedbalstwo urzędników gminy Nowe Miasteczko.

### Jedna wioska do spalenia

Jednak po zainteresowaniu, przez naszą redakcję, organów nadzoru straży pożarnej, sprawy nabrały tempa i przeprowadzono kontrolę, po której Komendant Powiatowej Straży Pożarnej w Nowej Soli wydał decyzję nakazującą usunięcie „nieprawidłowości”. Wszystko do tej pory wydawałoby się poprawnie, gdyby nie fakt, że ta decyzja pochodzi z 2007 roku, a jej termin realizacji upłynął dwa lata temu.

Co robiła w tym czasie Powiatowa Komenda w tej sprawie tego dowiedzie

si nie można. W końcu po kolejnej interwencji dziennikarza (tym razem w MSWiA) pojawiło się zadziwiające wystąpienie miejscowego burmistrza o przedłużenie terminu wykonania decyzji. Oczywiście organy kontrolne przystąpiły na ten pomysł. Wszystko się gnę dalej, tylko, zapewne nieopatrznie, wyciekło wewnętrzne pismo przesyłane pomiędzy jednostkami straży, które odkryło dziwny mechanizm naginania prawa na korzyść miejscowej gminy i braku jego egzekwowania przez nowosolską komendę.

Nie zareagowały jednostki nadzoru. Cało przyklepano przedłużeniem terminu... Tylko to wewnętrzne pismo pomiędzy strażakami powinno dać wiele do myślenia, kiedy coś spłonie w tej miejscowości.

Krys

Jan Mieszkowski

T sknota

O Bródno! dzielniczo moja,  
kolebko mojej młodości,  
gdzie stanę, gdzie krok swój skieruję,  
wszędzie oddech twój czuję.

Czemu tak trudno zapomnieć  
zgrzytu tramwajów na szynach krzywych,  
gdzie jeden za drugim wjeżdżał  
na platformę, na Pelcowi nie.

Czemu? - choć minęło pół wieku  
i włos posiwił na skroni,  
sygnaturka z dachu kościoła,  
na Anioł Pański, w uszach wciąż dzwoni.

Czemu? nazwy twoich ulic,  
od Budowlanej po Bartniczą,  
gdzie chodziłem do szkoły co rano,  
z pamięci i dziś wyliczę.

Pewnie dlatego, że człowiek  
ma lepszą pamięć niż młodość,  
mimo zakazów najeżdżających,  
braku odzieży i głodu.

### Lubuskie kościoły drewniane i szachulcowe Kosieczyn

Kościół pod wezwaniem św. Apostołów Szymona i Judy Tadeusza w **Kosieczynie** - gmina Zbyszew. Zbudowany na przełomie XIV i XV wieku, wieńczonego w 1431 r. Kościół o konstrukcji zrębowej na rzucie prostokąta z wyodrębnionym prezbiterium i zakrystią, pokryty gontem. Do wnętrza prowadzi dwa wejścia - jedno od strony zachodniej, drugie przez zakrystię. Wewnątrz znajduje się chór muzyczny, a na narożniku prezbiterium ambona.



(WaX)



Dwór w Szybie

MERKURIUSZ REGIONALNY

Wydawca: Wojciech Jachimowicz  
Adres redakcji: Dwór w Szybie, 67-124 Nowe Miasteczko  
e-mail: mercuriusz\_regionalny@op.pl tel.: 603930962  
Redaguje: Wojciech Jachimowicz - red. naczelny, zespół  
Fotografie pochodzą z archiwum Redakcji  
Nr rej. 333, Ns. Rej. Pr. 18/07  
Merkuriusz dostępny na stronie: [www.jachimowicz2006.republika.pl](http://www.jachimowicz2006.republika.pl)  
Za nadesłane teksty redakcja nie przewiduje honorariów.